

Zapiski z czasów pandemii...

Pamiętnik nr 16. Niezależnie od tego, czy ktoś pracował w sklepie, prowadził własną działalność, czy był gwiazdą muzyki pop, każda osoba musiała dostosować swoje nawyki, a przede wszystkim plany do panującej sytuacji...

Marzec – pierwszy szok

W momencie ogłoszenia odwołania zajęć, znajdowałam się w domu, ponieważ tego dnia zawieszono również moją pracę.

W poniedziałek i wtorek (9 i 10 marca) odwołano już większość przedsięwzięć, w których miałam wziąć udział w związku z moją pracą (zawody taneczne, warsztaty), dlatego zawieszenie zajęć na UG nie było dla mnie zaskoczeniem. Raczej ucieszyłam się, że odejdzie mi obowiązek dojeżdżania na uczelnię, ponieważ jest to dla mnie dość czasochłonne.

Panika społeczna była dość zabawnym zjawiskiem. Ludzie zaczęli wykupywać zapasy papieru toaletowego i suchych produktów. Pamiętam, że 11 marca musiałam pojechać do Elbląga, gdzie dopiero w trzecim sklepie znalazłam papier i przywiozłam go do Gdańska. Dużo mniej zabawne było wprowadzanie kolejnych, często absurdalnych obostrzeń, które unieruchomiło działanie wielu małych i średnich przedsiębiorstw, całkowicie pozbawiając część rodzin źródła dochodu. Również ja zostałam pozbawiona pracy, gdyż wszystkie szkoły tańca nie mogły i nadal nie mogą funkcjonować.

Zmiany odebrałam pozytywnie, ćwiczenia wykonywane w domu dawały mi możliwość bardziej elastycznego dostosowania planu dnia do moich potrzeb. Kiedyś byłam przeciwniczką pracy zdalnej, ale teraz widzę wiele plusów. Wykładów można słuchać podczas wykonywania domowych obowiązków, a ćwiczenia wykonywać w mniej rygorystycznym terminarzu.

Nie mam problemu ze „światem cyfrowym”, oprócz tego, że musiałam zainstalować pięć różnych aplikacji do komunikacji z wykładowcami (studiuję też na Akademii Muzycznej w Łodzi, więc programy te różniły się), to zbyt wiele się nie zmieniło.

Zadania przychodziły mi łatwiej niż siedząc w uczelnianej ławce. Często podczas dnia spędzonego na uczelni czuję się sennie i nie mogę się skupić. W domu czułam się bardziej zmobilizowana do pracy i skoncentrowana na zadaniach. Jestem indywidualistką, więc praca w grupach na zajęciach mnie męczy.

Cały czas wynajmuję mieszkanie z koleżanką w Gdańsku, lecz z uwagi na pandemię większość czasu spędzam u mojego chłopaka, również w Gdańsku. Z uwagi na brak dochodu, udało mi się też wynegocjować bardzo korzystne warunki z właścicielem wynajmowanego mieszkania.

Pierwszy miesiąc był dość szokujący, gdyż kontakty zostały ograniczone z dnia na dzień. Najbardziej znaczącym okresem były Święta Wielkanocne, które po raz pierwszy spędziłam poza domem rodzinnym. Jednak, dzięki videochatom i komunikatorom, bardzo łatwo utrzymywać jest ciągły kontakt z rodziną i przyjaciółmi.

Kwiecień - Ograniczeń c.d.

Szybko i bezproblemowo przystosowałam się do życia wirtualnego. Życie wirtualne jest bardziej elastyczne i, dzięki temu, można zaoszczędzić wiele czasu, chociażby na codzienne przygotowanie się i dojazd na uczelnię lub do pracy. Zorganizowałam swoją codzienną rutynę tak, że mam czas na obowiązki, hobby i przyjemności. Ponadto, w pracy i nauce wirtualnej, nie odczuwam stresu i pędu życia codziennego, czuję się o wiele bardziej zrelaksowana i spokojna, ale też zmotywowana.

Przez pierwsze 1.5 miesiąca, nie spotykałam się z nikim oprócz osób, z którymi mieszkam. Z przyjaciółmi organizowaliśmy co tydzień videochat i utrzymywaliśmy kontakt codziennie dzięki różnym aplikacjom. Na co dzień mieszkamy w różnych miastach, więc ten kontakt nie uległ zbyt dużej zmianie. Największym spotkaniem były 3-osobowe święta wielkanocne, które spędziłam z chłopakiem i przyjaciółką.

Moi przyjaciele i rodzina są dla mnie dużym wsparciem, ale też osobami, z którymi mogę po prostu spędzić dobrze czas, nawet poprzez zwykłą rozmowę telefoniczną, czy spotkanie na videochacie. Dzięki wsparciu mojej mamy nie musiałam też szukać pracy dorywczej.

Większość tego okresu spędziłam z moim chłopakiem, który może na mnie zawsze liczyć, a w tym szczególnym okresie, ta więź zacieśniła się jeszcze bardziej. W kwietniu, razem z przyjaciółmi organizowaliśmy też zdalne urodziny mojej przyjaciółki, które okazały się bardzo trafioną niespodzianką. Zadbaliśmy też o zorganizowanie świąt wielkanocnych tak, żeby jak najbardziej oddawały rodzinną atmosferę.

Moi rodzice pracują na uczelni publicznej i prywatnej, dzięki czemu ich zarobki nie zmieniły się. Nikt z moich najbliższych nie musiał się mierzyć z kryzysową sytuacją, większość osób przeniosła swoją pracę do domu. Jesteśmy w stałym kontakcie, dlatego myślę, że nikt nie czuł się samotnie czy depresyjnie. Nikt też nie jest chory, nie miał żadnych objawów wirusa. Jedyną obawą było spotkanie z moją babcią, które odbyłam przy okazji wizyty w mieście rodzinnym, Toruniu. W trosce o jej zdrowie, trzymałam dystans. Cały czas chodzę też w maseczce, żeby zminimalizować ryzyko rozprzestrzeniania zarazków.

Święta odbyły się w całkowicie nowych okolicznościach. Pierwszy raz nie spędzałam ich w domu z rodziną, a ponadto byłam odpowiedzialna za ich przygotowanie. Wielkanoc zorganizowałam w mieszkaniu mojego chłopaka razem z przyjaciółką. Zadbałyśmy o tradycyjne potrawy, ozdoby i spędziłyśmy naprawdę miły dzień, co miało dla mnie duże znaczenie.

Jestem osobą dość samowystarczalną, dlatego nie brakowało mi chyba niczego. Sklepy spożywcze były otwarte, zaczęłam coraz bardziej kombinować w kuchni, dlatego nie pomyślałam nawet o wyjściu do restauracji. W związku z tym, że cały czas spędzaliśmy w domu, nie czułam też potrzeby kupowania nowych ubrań i innych dodatków, a jeśli była taka potrzeba, to zakupy robiłam przez internet. Najgorszy był okres bez możliwości spacerów, ale prowadzę dość aktywny tryb życia i potrafię zadbać o formę w domu. Bardzo szybko przyzwyczałam się do nowych warunków, a nawet zaczęłam preferować taką formę spędzania czasu. Chciałabym tylko, żeby mój chłopak poszedł już do fryzjera.

Studia on-line bardzo ułatwiły mi pracę, zwłaszcza dlatego, że studiuje dwa kierunki w dwóch, różnych miastach, Sopocie i Łodzi. Zajęcia w internecie pozwoliły mi na samodzielną

organizację czasu i zaplanowanie zadań według mojego harmonogramu, bez obowiązku dojazdu na uczelnię, który często jest czasochłonny. Uważam, że wszyscy wykładowcy dosyć dobrze dostosowali swoje programy do panujących zasad i zadania były odpowiednie do materiału, który z nami przerobili. Jestem ciekawa obron prac magisterskich, ale myślę, że będzie to interesujące przeżycie, o którym będę mogła opowiadać wnukom.

Maj - niepewna przyszłość

Po zakończeniu studiów w Sopocie, zostanie mi jeszcze jeden rok studiów magisterskich w Łodzi. Oprócz tego planuję nadal prowadzić zajęcia taneczne. Te okoliczności pozwoliły mi lepiej poznać moich pracodawców, gdyż mogę teraz ocenić, jak postępują w sytuacji kryzysowej. Dzięki temu, wiem, z kim planuję dalszą współpracę. Ponadto, przez aktywne działanie na social mediach, dostałam kilka nowych ofert, więc na przyszłość po pandemii patrzę raczej optymistycznie. Najbardziej niepewny jest nadal okres wakacyjny, gdyż do tej pory nie wiadomo, jakie dokładnie będą wtedy obostrzenia.

Myślę, że kryzys jest już bardzo odczuwalny, nawet jeśli jednostkowo. Mam to szczęście, że wśród moich najbliższych znajomych i rodziny nie było skrajnych sytuacji, w których ktoś został pozbawiony pracy i dochodu. Niemniej jednak, są osoby, które stanęły na skraju bankructwa. Wydaje mi się, że jeżeli w wakacje obostrzenia zostaną zniesione, wiele rodzin postanowi spędzić je w Polsce, co byłoby bardzo dogodną sytuacją dla obszarów turystycznych takich, jak Pomorze. Mam nadzieję, że te dwa miesiące całkowitej izolacji da się jeszcze nadrobić i większość małych i średnich przedsiębiorstw wznowi swoją działalność.

Jeśli zmienią się moje plany zawodowe, to tylko w niewielkim stopniu. Czas pandemii pozwolił mi na spróbowanie nowych rzeczy, zadbanie o siebie i własne potrzeby oraz na refleksję nad tym, co rzeczywiście chciałabym robić. Na pewno nie zrezygnuję z aktywnego trybu życia i nawet, jeśli nie będzie to już taniec, to nadal chciałabym kontynuować swoją karierę związaną z ruchem i sportem.

Pod względem globalnym ... oprócz zmniejszonych dochodów, wszystkie aspekty mojego życia zmieniły się na plus. Czuję się dużo bardziej wypoczęta, zmotywowana i mniej zestresowana. Moje wydatki również zmniejszyły się. Zaczęłam interesować się rzeczami, na które zawsze brakło mi czasu. Organizuję swój dzień tak, żeby wykonać wszystkie obowiązki, wynikające z dwóch kierunków studiów a nadal zostaje mi czas na moje hobby, jakim jest taniec i inne przyjemności, np. filmy i książki. Nie czuję na sobie presji spotkania się ze znajomymi, kiedy wcale nie mam na to ochoty. Uczestniczę w intensywnym programie treningowym, dzięki czemu dbam o formę i zgłębiam wiedzę o diecie, jodze, alternatywnych formach ruchu, co będzie miało pozytywny wpływ na moją dalszą karierę.

Dystans fizyczny jest niemożliwy do utrzymania przy zniesieniu obostrzeń. Dzieci już chodzą parami za rękę. Mimo że grupy są tylko 12-osobowe, nikt nie upilnuje dzieci tak, żeby trzymały wymagany dystans. To samo tyczy się zajęć tanecznych. Jedynym sposobem na ograniczenie rozprzestrzeniania się zarazków są maseczki i częste mycie rąk. Dystans fizyczny w sklepach już od dawna nie istnieje. Ludzie jak zwykle przepychają się i nie zwracają na nic uwagi. Na szczęście, nadal nie mam potrzeby nadmiernego opuszczania domu, więc jak najdłużej będzie to możliwe, postaram się nie wychodzić, jeśli nie będzie to niezbędne.

Myślę, że zauważalną zmianą może być przeniesienie części życia do trybu online. Wydaje mi się, że wiele osób dostrzegło plusy, np. robienia zakupów przez internet, a jeśli to możliwe

w ich branży – pracy zdalnej. Osoby całkowicie pozbawione kontaktu z rodziną czy przyjaciółmi, prawdopodobnie będą chciały nadrobić spędzony czas. Uważam, że dla wielu osób była to okazja, aby docenić naszych bliskich, ale z drugiej strony, żeby spędzić czas z samym sobą i dokonać refleksji nad przeszłością czy też planami na przyszłość.

Chciałabym wierzyć, że dla części osób ta sytuacja była okazją do odkrycia ukrytych talentów lub podjęcia aktywności, na które nigdy nie było czasu. Być może, nawet na rozpoczęcie nowej kariery zawodowej zgodnej z sumieniem i pragnieniami.

Niestety, jest też grupa, która całą izolację zniosła bardzo negatywnie, wiele osób popadło w depresję i problemy psychiczne, nie radząc sobie z ograniczonymi dochodami, brakiem pracy, nadmiarem czasu, czy problemami rodzinnymi. Największym problemem może być brak pasji i aktywności, które naprawdę sprawiają nam radość. Jeżeli ktoś poza pracą od 8 do 16, nie ma żadnego hobby, które jest jego/jej ujściem emocji, sposobem na dodatkowy zarobek lub po prostu na czerpanie radości z życia, to pozbawiony codziennej, znajomej rutyny, może nie odnaleźć się w tak specyficznych okolicznościach.

Pod względem gospodarczym, myślę, że część osób zatrudnionych „na czarno” lub na umowach zlecenie/o dzieło, będzie chciało w dalszym rozwoju kariery negocjować umowy o pracę, które w danej sytuacji były gwarantem lepszego zabezpieczenia finansów.

Zmieniło się codzienne życie wszystkich ludzi na całym świecie. Niezależnie od tego, czy ktoś pracował w sklepie, prowadził własną działalność, czy był gwiazdą muzyki pop, każda osoba musiała dostosować swoje nawyki, a przede wszystkim plany do panującej sytuacji.

Wiem, że jestem w pozycji uprzywilejowanej. Mimo braku pracy, mam wsparcie od rodziców, nie mam trójki dzieci na utrzymaniu, a moje relacje z chłopakiem, rodziną i przyjaciółmi uległy raczej poprawie. Niestety, wiele osób zmaga się teraz z życiowymi kryzysami w sferze zawodowej, rodzinnej, czy psychicznej. Chciałabym wierzyć, że każdy wyciągnie z tej sytuacji coś dla siebie na przyszłość, ale zdaję sobie sprawę, że jest grupa, dla której wspomnienie pandemii może być jednym z najbardziej dramatycznych, i którzy pragną jak najszybszego powrotu do normalnego trybu życia.

CDN.